

Kontrowersyjny pomysł zmiany w ustawie refundacyjnej

24 maja 2017

Nowelizacja ustawy refundacyjnej, nad którą pracuje Ministerstwo Zdrowia, zawiera propozycję nowych zasad refundacji leków. Resort założył, że jeżeli NFZ wyda na refundację leków więcej, niż miał w planach, różnicę w kosztach pokryją producenci leków, czyli głównie krajowe firmy farmaceutyczne. Tym samym to oni poniosą koszt refundacji droższych importowanych leków. Eksperti Instytutu Jagiellońskiego przestrzegają, że nowa propozycja zachwieje polskim przemysłem farmaceutycznym, który jest jednym z najbardziej innowacyjnych i dochodowych sektorów polskiej gospodarki.

„Ta formuła spowoduje, że za leki refundowane, które sprzedają w Polsce zagraniczne koncerny farmaceutyczne, będą płacić krajowi producenci. Za takie rozwiązanie, które miało opanować koszty systemu refundacyjnego, zapłaci cały polski przemysł farmaceutyczny. To kuriozalne, nigdzie na świecie rząd nie rozprawia się w podobny sposób z własnym przemysłem” – ocenia w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Marcin Roszkowski, prezes Instytutu Jagiellońskiego.

W resorcie zdrowia trwają prace nad nowelizacją ustawy refundacyjnej, która według zapowiedzi wiceministra Marka Tombarkiewicza powinna w najbliższym czasie zostać przekazana do zewnętrznych konsultacji. W ministerialnym projekcie znalazła się nowa propozycja dotycząca tzw. paybacku, czyli mechanizmu zwrotu kosztów w systemie refundacyjnym.

Zakłada ona, że jeżeli NFZ wyda na refundację leków więcej, niż zakładał plan finansowy, różnice pokryją wytwórcy leków sprzedawanych w aptekach. W większości są to krajowi producenci leków generycznych (tańszych zamienników dla

drogich leków zagranicznych), podczas gdy za przekroczenie budżetu refundacyjnego zwykle odpowiadają właśnie drogie, importowane leki, których producenci zwolnieni są z obowiązku pokrywania tych różnic.

Instytut Jagielloński zwraca uwagę na to, że w tym kształcie payback zmusi polskich producentów leków do nieprzewidzianych wydatków i osłabi ich sytuację finansową. W opinii ekspertów może się to przełożyć na mniejsze wpływy do budżetu państwa, spadek zatrudnienia i zmniejszenie środków wydawanych na badania i rozwój (farmaceutyki są jednym z najbardziej innowacyjnych sektorów gospodarki), co w konsekwencji osłabi cały polski przemysł farmaceutyczny.

W obawie przed paybackiem polscy producenci mogą zmniejszać dostawy leków do aptek, co utrudni do nich dostęp lub doprowadzi nawet do braków niektórych leków.

„Spowoduje to ograniczony dostęp do niektórych leków, szczególnie tych refundowanych, których zużycie może się okresowo wahać. To nie jest dobre, bo to powoduje, że polski przemysł farmaceutyczny traci stabilność. Nikt już nie oczekuje preferencji względem zagranicznej konkurencji, ale tym bardziej atakowania tego sektora naszej gospodarki” – mówi Marcin Roszkowski.

Obecnie co drugi sprzedawany w Polsce farmaceutyk jest produktem krajowych firm. Te uniezależniają polski rynek od leków importowanych i są gwarantem bezpieczeństwa lekowego kraju. W przypadku jakichkolwiek problemów produkcyjnych czy wahań kursu walut krajowy przemysł jest w stanie zabezpieczyć polski rynek i uniezależnić go od dostaw z zewnątrz. Dlatego – zdaniem ekspertów Instytutu Jagiellońskiego – rozwiązania wymierzone w krajowy przemysł farmaceutyczny nie leżą w państwowym interesie.

„Polski przemysł farmaceutyczny nie musi być światową potęgą. Musi natomiast gwarantować, że w przypadkach takich jak

zagrożenie suwerenności, wahania kursowe czy kryzysy finansowe, znane z poprzednich lat, będzie w stanie zabezpieczyć nasze podstawowe interesy” – podkreśla Marcin Roszkowski.

Eksperti think tanku szacują, że dzięki lekom generycznym NFZ zyskuje co roku około pół miliarda złotych oszczędności. Nawet jeśli ich sprzedaż jest większa niż założona w planie finansowym, jest to korzystne dla budżetu funduszu. Dlatego payback, który proponuje Ministerstwo Zdrowia, nie powinien obejmować leków generycznych ani biopodobnych, które generują oszczędności.

Jak wynika z raportu „Makroekonomiczne aspekty znaczenia sektora farmaceutycznego dla polskiej gospodarki”, opracowanego przez DeLAB Uniwersytet Warszawski, z każdej złotówki wydanej na zakup leku krajowych producentów 78 groszy trafia do Skarbu Państwa, wspierając krajowe PKB. Resortowe propozycje zmian mogą się więc odbić także na krajowym budżecie. Są również sprzeczne z przyjętą w lutym przez rząd Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która wskazuje przemysł farmaceutyczny jako ten, który ma ogromny potencjał rozwojowy i może zwiększać innowacyjności polskiej gospodarki.

Eksperti Instytutu Jagiellońskiego podkreślają duże ryzyko, z którym wiążą się zmiany proponowane przez Ministerstwo Zdrowia. Rekomendują utworzenie międzyresortowego zespołu, który wypracowałby regulacje korzystne dla krajowego rynku. Powinni się znaleźć w nim nie tylko przedstawiciele NFZ i resortu zdrowia, lecz także Ministerstwa Rozwoju, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwa Obrony Narodowej.

„Miejmy więc nadzieję, że te ministerstwa usiądą razem i przemyślą te pomysły, bo niszczenie części sektora polskiej gospodarki tylko po to, żeby zrealizować jakąś formułę wsparcia zagranicznego przemysłu, jest kompletnie bez sensu” – uważa Marcin Roszkowski.

Źródło: Newseria.pl